

Z dwulatkiem na ryby

Kamil Hachuła: "Jasio o niczym innym poza rybami nie myślał, żadne tam bajki czy telefon. Wszędzie były gumy, woblerki i spławiki – traktował je jak zabawki.



Naukę zaczęliśmy jesienią 2020 r na pierwsze łowiska wybraliśmy stawy komercyjne i Odrę na odcinku Głogów – Nowa Sól. Początki były trudne. Kilka razy po rozpakowaniu sprzętu Jasio tracił zapal i wracaliśmy do domu. Wędkowanie z dwulatkiem na pokładzie to nie lada wyzwanie.

Potem stopniowo było coraz lepiej. Gdy tylko usłyszał o wędkowaniu, w jego oczkach było widać radość. O niczym innym nie chciał słyszeć, żadne tam bajki czy telefon. Wszędzie były gumy, woblerki, spławiki – traktował je jak zabawki.

Z uśmiechem na twarzy zaczął wykonywać każde zadanie, nawet gdy pogoda nie rozpieszczała. Deszcz, śnieg wiatr nie były dla niego przeszkodą. Dzisiaj, jako bardziej doświadczony wędkarz żartuje sobie, że to tylko ubranie może być niewłaściwe, a pogoda na ryby jest zawsze.

Dzisiaj wszystkie przynęty ma w pudełkach, a wędkę w pokoju na wieszaku. Zafascynowany rybami ogląda na YouTube zasiadki sumowe. Sporo się nauczył. Zna nazwy ryb słodkowodnych i podstawowe zasady wędkowania. Metody, które go interesują to spinning, latem również grunt i spławik. Już wie, że prostota zawsze przynosi efekty i oszczędności. Na pytanie, kim zostanie w przyszłości odpowiada, że sumiarzem. Na razie zbiera pieniądze na sprzęt. Starsza siostra i brat nie złapali

bakcyła, ale niekiedy jadą z nami nad wodę w towarzystwie mamy i wspierają młodego."

Artykuł ten znajdziecie także na stronie 63 WW 6/23.

1 czerwca 2023, 00:14